

Moim zdaniem...



Krzysztof Kordel
prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej

...staję się chyba nieco monotony w doborze tematyki, bo ile można pisać o receptach. Ciąg dalszy mojej przygody (ekspiacji za naiwność?) trwa. Miałem przyjemność spędzenia upojnych 8 godzin w przeuroczym skądinąd pałacu Paców w Warszawie na konferencji uzgodnieniowej dotyczącej rozporządzenia receptowego. Praca polegała na wnoszeniu do każdego z artykułów uwag świata lekarskiego i aptekarskiego. Na niektóre nasze argumenty była zgoda, ale pojawiło się wiele istotnych kwestii spornych, które zostały zastrzeżone do decyzji kierownictwa resortu. Jak się spodziewałem, we wszystkich z nich wykazano się swoistą asertywnością i decyzja była jedynie słuszna – nie i już.

Moim zdaniem, najbardziej istotną kwestią było wpisanie nam obowiązku nanoszenia stuprocentowej odpłatności w wypadkach, kiedy lek jest ordynowany niezgodnie ze wskazaniami rejestrowymi. Wpiszesz, będzie pytanie pacjenta, dlaczego. Zdaję sobie sprawę, że nie pozostaje nic innego, jak cierpliwe tłumaczenie pacjentowi, że nie robisz tego złośliwie i że inaczej nie możesz, bo będziesz płacił. Polecałbym skomputeryzowanym posługiwanie się przeglądarką internetową www.bartoszmowi z uwagi na jej socjotechniczny walor – o cenie leku i braku refundacji mówi przecież sam minister. Tak na marginesie, gratuluję kolegom z gdańskiej izby genialnego pomysłu i poczucia humoru. Obawiam się także reakcji niektórych aptekarzy, którzy nie znając rozpoznania, mogą „pomagać” biedne-

mu pacjentowi i odsyłać go do lekarza, by przepisał lek refundowany. I awantura gotowa.

W rozporządzeniu receptowym jest także inna możliwość – można 100 proc. zastąpić znakiem X, ale lek bez refundacji (poza wskazaniami rejestrowymi) trzeba, moim zdaniem, napisać na osobnej recepcie. Jest i jakaś namiastka marchewki – recepty starego wzoru ważne są do końca roku. Może maczali w tym palce obrońcy środowiska, a zwłaszcza miłośnicy lasów.

Trzymając się spraw resortowych, uprzejmie donoszę, że w resorcie zdrowia w randze podsekretarza stanu pojawiła się Wielkopolanka. Agnieszka Pachciarz – prawniczka, wielu z nas znana osobiście z pracy w wielkopolskiej izbie, a także z szefowania dwóm szpitalom – jest w ekipie ministerialnej. Gratuluję i mam nadzieję, że uda się Pani wprowadzić do tego resortu nieco wielkopolskiej solidności. Pewnie łatwo nie będzie, ale jestem optymistą.

Z uwagi na cykl wydawniczy piszę przed czekającym nas zjazdem izby. Obszerne omówienia spraw zjazdowych znajdziecie w kolejnym numerze oraz na stronie internetowej. W tym miejscu chciałbym podnieść tylko dwie kwestie. Pierwszą jest liczba lekarzy na szkoleniach organizowanych lub współorganizowanych przez samorząd. Za aktywność dziękuję. Ponownie apeluję o pomysły na szkolenia, a na pewno do ich organizacji się przyłożymy. I druga sprawa to oczekujące nas spotkania z seniorami. W tym roku będą one organizowane w siedzibie WIL. Serdecznie Koleżanki i Kolegów zapraszamy.

Moim zdaniem, należą się podziękowania Wojtkowi Buxakowskiemu i współpracownikom za przygotowanie informacji o ochronie danych osobowych w gabinecie lekarskim, które zamieszczone są na stronie internetowej. Ale frajda, kiedy na stronach innych izb można znaleźć informację o tym, by poczytać te informacje na naszej stronie. Brawo i dzięki.